

Marek KURYŁOWICZ*

**MACIEJ JOŃCA HISTORIA PRAWA W PRZEZROCZACH, WYDAWNICTWO
UNIwersytetu GDAŃSKIEGO 2025, SS. 304**

Maciej Jońca jest profesorem nauk prawnych specjalizującym się przede wszystkim w zakresie prawa rzymskiego i historii prawa. Obecnie zatrudniony na Wydziale Prawa i Administracji Akademii Łomżyńskiej. Prawnik i historyk sztuki, naukowo zajmuje się m.in. rzymskim prawem karnym oraz historią prawa (nie tylko rzymskiego) we współczesnej przestrzeni kulturowej. Oprócz monografii *stricto* naukowych opublikował dwa zbiory esejów i felietonów: *Prawo rzymskie. Marginalia* (Lublin 2012) oraz *Prawo rzymskie. Mirabilia* (Warszawa 2020). Przeznaczone były dla historyków, historyków sztuki, polonistów oraz dla każdego, „komu bliska jest taka wizja kultur narodów Europy, uformowana na bazie starożytności klasycznej”. Chodziło też o „odsłonięcie nowej perspektywy w badaniach nad recepcją prawa rzymskiego”. Ta nowa inicjatywa wzbudziła w środowisku naukowym romanistów spore zainteresowanie i uznanie [patrz moja recenzja z *Marginaliów*, opublikowana w „Czasopiśmie Prawno-Historycznym” tom LXV, z. 2, 2013, s. 439–446]. Takie podejście do historii prawa przypomina dzieło starożytnego poprzednika – Valeriusa Maximusa, *Facta et dicta memorabilia* (Waleriusz Maksymus, *Czyny i powiedzenia godne pamięci* – przekład I. Lewandowski, Poznań 2019).

W tym nurcie mieści się też książka *Historia prawa w przezroczach*. Jak informuje sam Autor we *Wprowadzeniu*, obejmuje ona teksty publikowane na łamach „Gazety Prawnej”, „In Gremio”, „Polityki” oraz „Temidium”. Teksty ukazywały się osobno. Wielkim ułatwieniem dla czytelników stało się więc skomasygowanie ich wszystkich w jednym dziele. W nowym wydaniu „zebrano je, opatrzone aparatem naukowym i ułożono w sposób odpowiadający chronologicznym

* Prof. dr hab., profesor *emeritus* Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; e-mail: mekur@wp.pl

etapom rozwoju prawa na przestrzeni wieków”. Widoczna jest wielka erudycja oraz umiejętność łączenia kwestii ogólnych ze szczegółami. Po lekturze całości mogę z uznaniem stwierdzić, iż zabieg się udał i książka stanowi bardzo interesujący zbiór, zasługujący na polecenie każdemu czytelnikowi, nie tylko historykowi prawa. Specyficzną wartością tego zbioru są bowiem – obok wiadomości i ciekawostek historycznych z kilku epok – wnikliwe spostrzeżenia i obserwacje, odnoszące się do historii ciągle żywej we współczesności. Od strony merytorycznej niewątpliwie zasługiwał on na opublikowanie.

Pewne wątpliwości wywołuje tytuł, albowiem „przezrocza” rzadko i słabo kojarzą się z literaturą, oznaczają potocznie to samo co slajdy, czyli rodzaj obrazów fotograficznych, a u naszego Autora chodzi głównie o treści, a więc bardziej w stronę *legal stories*. Rozważyłbym tytuł czy podtytuł w rodzaju „migawki (obrazki?) z czasów i miejsc minionych” albo: „migawki (obrazki) i opowieści”.

Połączenie osobno publikowanych felietonów i artykułów w jedną całość narzuca z kolei konieczność zastosowania bardziej przejrzystej systematyki. Tu sugerowałbym dodanie 1–2 zdań orientujących w miejscu i czasie. Tak np. w księdze I zaznaczyłbym na początku, że chodzi o czasy i miejsca biblijne (Starego Testamentu), natomiast Barabasz to już nowy Testament i czasy ewangeliczne. Zwłaszcza młodzi czytelnicy, którzy nie odszyfrują nazw i osób bez pomocy telefonu komórkowego, mogą czuć się zdezorientowani, o co i o kogo chodzi. [A przy okazji: epilog opowieści o Barabaszu brzmi dość enigmatycznie.]

Odróżnić też należałoby – nadal przykładowo – moim zdaniem w I księdze przejście od problemów rzymskiej władzy cesarskiej oraz filozoficznych dylematów sprawiedliwości (‘Sprawiedliwość Nerona’) do kolejnych i osobnych już, ale nadal interesujących aspektów słabości płci niewieściej. Zaraz potem wyskakuje (i trzykrotnie głośno upada) egipski zapaśnik. Dalej ucieszenie tłumu w procesie (to już prawo rzymskie), wreszcie korupcja w Rzymie za Konstantyna Wielkiego oraz ‘nie taki święty’ cesarz Justynian. Tu trzeba wyraźnie zamknąć pierwszą ramkę pod hasłem ‘starożytność’, aby czytelnicy mieli sposobność ochłonać przed przejściem do następnych czasów. Jeśli mają to być przezrocza (slajdy) czy obrazki, to należałoby je w jakieś ramki oprawić, żeby nie wymieślały się jak *cicer cum caule*.

Z tych samych względów przydatne byłyby inne jeszcze dodatkowe objaśnienia. Tak np. w kręgach historyków prawa nazwiska: Uwe Wesel czy Hans Hattenhauer są znane, ale już w przypadku XIX-wiecznego F. von Holzendorfa użyteczne byłoby zamieszczenie przypisu. Czytelnikom to nazwisko może nie mówić (tak też np. Jan Stanisław Łoś).

Z uwag drobniejszych – do literatury sugerowałbym dodanie pozycji: Paulina Świącicka, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego* (Kraków 2006); Aldo-na Jurewicz, *Problem domniemania w rzymskim ius quod ad personas pertinet*, (Olsztyn 2008) czy też Bartosz Zalewski, *Humanitas w ustawodawstwie Konstantyna Wielkiego. Religia–polityka–prawo* (Lublin 2021).

Streszczenie treści książki nie jest możliwe ze względu na jej wskazaną już wielowątkowość, co z drugiej strony stanowi o jej atrakcyjności. Mamy tu wielobarwną mozaikę osób, miejsc, wydarzeń, kazusów, czynów oraz mniejszych i większych historycznych przypadków. Łączy je historia prawa ukazana również w różnorodnych i zmiennych aspektach. Przeglądowo tylko i przykładowo można wskazać księgę II (Średniowiecze), zawierającą kanonistykę, prawo i teologię, zwłaszcza w sprawach małżeństwa i ojcostwa, w których duchowni szybko uznali się za najbardziej kompetentnych specjalistów [co zresztą trwa do dzisiaj]. Podobnie szybko też zorientowali się w zyskach z obrotu pieniężnego mimo pozornych zakazów lichwy („pieniądz nie grzeszy” – *pecunia non peccat*). Potem wmieszały się w to wszystko średniowieczne diabelskie sztuczki i gry (zwłaszcza futbol). Szerokim łukiem przez Rygę można trafić do Zamościa śladami Inflantezyka Dawida Hilchena, o którym Polacy rzeczywiście rzadko potrafią cokolwiek powiedzieć („Ukryta opcja niemiecka”). Być może z tej opcji przedostała się na ziemię polsko-litewskie kara worka (*poena cullei*) wywodząca swe korzenie z antycznych rzymskich sposobów karania przestępców. Temat bliski M. Jońcy (pisał o nim w swojej monografii o ojcobójstwie – *Parricidium w prawie rzymskim*, Lublin 2008), ubarwiony licznymi przykładami i zakończony zadziwiająco łagodną konkluzją: „kara worka żyje nadal nie tylko jako obiekt badań antykwarystów, ale również jako motyw filmowy i literacki. I niech tak już zostanie” [*a może wróci?*]. Dołącza się tu fascynująca opowieść o Prosperze Ferrinacim (*Zapomniany obrońca wartości*) na tle ciągle aktualnej wyjątkowej łagodności Kościoła wobec przestępców z własnych szeregów. Księgę II zamyka świetny tekst o losach Konstytucji 3 Maja, która tak naprawdę nie weszła w życie i do dzisiaj pozostała bezrefleksyjnie głoszonym pustym symbolem. Doskonale koresponduje z nim pierwszy tekst (*Szabla Komendanta*) księgi III, choć nie pozostanie zapewne bezdyskusyjny, tak samo jak następne o niezbyt etycznych sądach i wprost nielegalnych figielkach konstytucyjnych oraz o prokuraturze.

Księga IV to historia najnowsza z esejami o Ince (*Zanim dopełnił się los „Inki”*) i Adamie Humerze. Inka wspomniana jest jednak przelotnie, że u Gajewskiego nie miała szans, a tu trzeba dokładniej przypomnieć, że Adam Gajewski to absolwent Wydziału Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, chociaż – podobnie jak Adam Humer – rudymentów katolickiej etyki i polityki społecznej

raczej nie przyswoił. Po wojnie jako sędzia sądu wojskowego w Gdańsku skazał na śmierć 54 osoby, m.in. w 1946 r. właśnie łączniczkę i sanitariuszkę brygady Łupaszki Danutę Siedzikówną „Inkę”. Później był adwokatem i radcą prawnym w Gdańsku. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi (1946). Nigdy nie niepokojony dożył dni swoich w spokoju i spoczął jako osoba „Świętej Pamięci” na cmentarzu oliwskim w Gdańsku. Wspomnieć trzeba też przy tej okazji występującego w tym procesie prokuratora Wacława Krzyżanowskiego. To pierwszy stalinowski prokurator, któremu IPN – w 1993 r. – zarzucił mord sądowy, od którego został jednak uniewinniony zarówno w sądzie I, jak i II instancji (2001). W trzy dni po śmierci w wieku 91 lat został pochowany z wojskową asystą honorową na cmentarzu w Koszalinie. Za przyznanie tej asysty szef MON Tomasz Siemoniak odwołał w trybie natychmiastowym ze stanowisk dowódcę oraz komendanta garnizonu Koszalin, co nie zmienia faktu, że w III RP nie skazano żadnego prokuratora czy sędziego – komunistycznych zbrodniarzy. Nasuwa się pytanie, po co jest i co robi IPN? Jakieś poczucie wstydu za Gajewskiego powinno jednak przy uczelni pozostać („Katolicki Uniwersytet Lubelski oraz Uniwersytet Warszawski dzielą wstyd za takiego «wychowanka»” – zob. „Magister Adam Humer”), a czy patologiczne popędy i postawy da się wytłumaczyć skrajnym nacjonalizmem (A. Gajewski) lub socjopatią (A. Humer), to już temat dla specjalistów psychiatrii i psychologii.

Te luźno rzucone wyżej przykłady ujawniają bogactwo treści recenzowanej książki, której lektura wciąga i fascynuje. Niewątpliwie spotka się ona z zainteresowaniem wielu czytelników, nie tylko historyków prawa.